Nr. 12. Nowy Sącz, 1. listopada 1909. Rok I.

GAZETA SĄDECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31. Autorom dyskrecya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowem umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

Do Przyjaciół naszego pisma.

W obecnych czasach każdy człowiek, pragnący być pożytecznym członkiem społeczeństwa, a nie jego pasożytem lub trutniem — musi pracować, **aby przedewszystkiem w jego gminie działo się możliwie najlepiej.**

Świadczą o tem inne narody, gdzie nie tylko w małych miasteczkach, ale nawet w większych wsiach istnieją i rozwijają się bardzo dobrze miejscowe gazetki. Tylko u nas inaczej, inaczej... i dla tego też bieda pcha się do nas drzwiami i oknami.

Narzekamy na straszną drożyznę wszystkich artykułów do życia — lecz nasze wielkie gazety zamiast zwalczać tego szkodliwego smoka, piszą z lubością o wszystkiem, co się dzieje w dalekim świecie, tylko nie chcą nas bronić, żeby nam lepiej było.

Narzekamy na niezwykłe ciężary podatkowe, które pożerają niemal **połowę** *naszych skromnych dochodów* — atoli niema żadnej gazety, coby odważyła się zaprotestować przeciw niedołężnej lub rozbójniczej gospodarce w gminie, powiecie, kraju i państwie.

Zamiast pomocy od rządu dla zubożałej ludności słyszymy o nowych zbrojeniach, które pożreć mają **pół miliarda**!! Zamiast wprowadzenia koniecznych reform i nowych sprawiedliwych ustaw, widzimy walkę w parlamencie, a karygodne niedbalstwo posłów w sejmie, następnie szkodliwą obojętność na wszystko złe ze strony radnych w mieście i Radzie powiatowej.

O tem wszystkiem drobny mieszczanin i robotnik nie dowie się prawdy z żadnej wielkiej gazety, bo one są przeważnie zaprzedane, aby rozmyślnie pisały fałsze i bałamuciły czytelników.

Lud wiejski ma od lat 20tu swoje gazetki polskie i ruskie, które go oświecają we wszystkich sprawach i bronią jego interesów. Tylko mieszczaństwo pozbawione jest takiej obrony — więc nie dziwmy się, że ono stoi pod względem uświadomienia polityczno-ekonomicznego daleko niżej od naszego chłopa.

Najlepszym tego dowodem, iż w Nowym Sączu przeszło połowa ludności, a więc

dwanaście tysięcy osób,

nie czyta żadnej gazetki...!! To stan nad wyraz smutny, bo gorszy aniżeli w jakimś dzikim kraju azyatyckim.

Jedyną gazetką, która od lat 15tu z małemi przerwami pracuje zarówno nad uświadomieniem naszych mieszczan jakoteż zwalcza odważnie różnego rodzaju nadużycia, był dotąd *„Mieszczanin"* — obecnie *„Gazeta Sądecka"*, ten prawdziwy bicz boży na tych, którzy wykorzystując straszną ciemnotę ogółu, pragną wypchać swoje głębokie kieszenie krzywdą najuboższej ludności.

Skoro zaś *„Gazeta Sądecka"* pracuje **dla dobra wszystkich**, więc też zasługuje na życzliwe poparcie *od wszystkich ludzi dobrej woli.* Niechaj nie znajdzie się ani jeden dom mieszczański, gdzieby nie było *„Gazety Sądeckiej"*, która goi rany najbliższe, jest orędownikiem spraw całej ludności naszego miasta i broni jej dobra.

Rzemieślnik i robotnik po tygodniowej pracy znajdzie w *„Gazecie Sądeckiej"* pożyteczną rozrywkę, a w czasie wolnym od zajęcia przeczyta ją chętnie jego żona lub starsze dziecko.

Dowiadujemy się, że wychodząca w Tarnowie gazetka, ma zwyż 1600 prenumeratorów, przeważnie mieszczan, rzemieślników i robotników — tylko w Nowym Sączu jest zawsze inaczej, bo tutaj na **1.500 właścicieli realności**, a więc średnio zamożnych obywateli, ma *„Gazeta Sądecka"* zaledwie 130. płatnych prenumeratorów.

Żywimy nadzieję, że nasi Obywatele, oceniwszy nasze trudy i starania, nie pozwolą się ustawicznie nawoływać, lecz ochoczo i żwawo pospieszą nam zewsząd z pomocą, abyśmy już od Nowego Roku *„Gazetę Sądecką"* **co tygodnia wydawać mogli.**

Dwie korony kwartalnie **nikogo nie zubożą.** Kto nie jest w stanie sam prenumerować, niechaj trzyma gazetkę do spółki nawet w kilku.

Ponieważ obecnie nie wysyłamy kursora, dlatego prosimy uprzejmie Sz. PP. Odbiorców „Gazety Sądeckiej" o przysłanie zaległej i dalszej prenumeraty o ile można najwcześniej, albowiem tylko na **prenumeracie** opiera się wydawnictwo naszego pisma.

Redakcya *„Gazety Sądeckiej"*.

Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu-marszałkowi.

(Dokończenie).

Po skończonej dyskusyi nad powyższem sprawozdaniem zabrał głos. *del. rejent Obmiński* i postawił wniosek nagły tej treści:

„Gdy z odczytanych tu urzędowych dokumentów i sprawozdania Stanisława Potoczka, zastępcy Prezesa Rady powiatowej, opartego na dokumentach, niewątpliwie się okazuje, że członkowie Wydziału powiatowego: dr. Władysław Barbacki, ks. dr. Alojzy Góralik, Franciszek Pisztek i Franciszek Kopaczyński w ich urzędowaniu nieustannie postępują obstrukcyjnie i przez to utrudniają urzędowanie zastępcy prezesa Rady powiatowej i często uniemożebniają mu wykonanie poleceń Wydziału krajowego i uchwał Rady powiatowej powziętych na posiedzeniu dnia 30. czerwca 1909 odbytem, wichrzą nieustannie w Reprezentacyi powiatowej dla zdyskredytowania jej wobec przełożonych Władz — zahamowania wszelkich jej urzędowych czynności i doprowadzenia przez to do szkodliwego dla gospodarki powiatowej rozwiązania tej Reprezentacyi, a nadto buntują urzędników Rady powiatowej, jak to się namacalnie okazuje z odczytanego tu protokołu posiedzenia Wydziału powiatowego z dnia 30. lipca 1909 i odczytanego tu protokołu szkontrum kasy z dnia 31. lipca 1909 L. 2644. — Rada powiatowa z mocy służącego jej wedle §§. 25. -34. i 35. ustawy o Reprezentacyi powiatowej prawa nadzoru nad czynnościami Wydziału powiatowego i prawa pociągania Wydziału powiatowego, zatem także jego członków do odpowiedzialności.

1) *potępia wyż oznaczone, obstrukcyjne postępowanie członków Wydziału powiatowego* dra Władysława Barbackiego, ks. dra Alojzego Góralika, Franciszka Pisztka i Franciszka Kopaczyńskiego, zmierzające do szkodliwego dla gospodarki powiatowej rozwiązania Reprezentacyi powiatowej.

2) *poleca ponownie Prezesowi* Rady powiatowej, względnie jego zastępcy, by wybranych przez pełną Radę członków Wydziału powiatowego ks. dra Alojzego Góralika i Franciszka Pisztka, *jako pozbawionych na poprzedniem posiedzeniu Rady powiatowej jej zaufania nie wzywał także w przyszłości na posiedzenia Wydziału powiatowego*, tylko w miejsce ich wzywał zastępców ze względu na wykazane szkodliwe dla gospodarki powiatowej postępowanie tych członków w Wydziale powiatowym, aż do czasu prawomocnego załatwienia ich rekursów.

3) *wyraża uznanie Stanisławowi Potoczkowi, zastępcy Prezesa Rady powiatowej, za jego wytrwałe, mozolne urzędowanie, — zatwierdza zawieszenie przez niego sekretarza Karola Merkla w urzędowaniu z zamknięciem mu pensyi* i poleca mu niezwłoczne wyrugowanie byłego sekretarza Karola Merkla, którego służba w dniu 15. sierpnia 1909 już się skończyła z zajmowanych przez niego ubikacyj w drodze administracyjnej egzekucyi, ewentualnie także w drodze sądowej.

4) *poleca Prezesowi Rady powiatowej* względnie jego zastępcy ze względu na wręczony mu przez p. Piłata, zastępcę Marszałka krajowego urzędowy wykaz *niewyrachowanych dotąd* przez Wydział powiatowy w Nowym Sączu kwot otrzymanych z Wydziału krajowego w łącznej sumie **76.198 koron 44 h.** by jak najprędzej sprawdził przy pomocy urzędowego rzeczoznawcy, a w razie potrzeby dwóch rzeczoznawców na koszt powiatu, *co się z tymi kwotami stało i w jaki sposób one wyrachowane zostały*, a nadto w ten sam sposób sprawdził wszystkie rachunki kasowe od czasu lustracyi Wydziału krajowego załatwionej reskryptem Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1899 L. W. 30.977 wniesionym do Wydziału powiatowego 30. maja 1899 do L. 1019 dotychczas niezałatwionym przez Wydział powiatowy dla przekonania się, czy wykazane w tym reskrypcie, jako niewyrachowane zaliczki a między tymi zaliczki wypłacone Karolowi Merklowi na roboty drogowe przy drogach gminnych w łącznej kwocie 4192 złr. 31 ct. czyli 8384 koron 62 h. zostały już wyrachowane.

5) *nakazuje dosłowne wpisanie* niniejszego wniosku do protokołu dzisiejszego posiedzenia. **Floryan Obmiński** wr. **Konrad Alexander** wr. **Jan Banach** wr. **Jan Łomnicki** wr. **Józef Maciuszek** wr. **G. Połomski** wr. **Jurko Steranka** wr. **Józef Warzecha** wr. **Wasyl Dziurbil** wr. **Józef Kubisz** wr. **Jan Faron** wr. **Jan Antosz** wr.

Pierwszy odnośnie do tego wniosku przemówił *del. dr. Korbel* przestrzegając przed podejmowaniem jakiejkolwiek uchwały, gdyż będzie ona nieważną. Po nim wygłosił „dziewiczą“ mowę *del. hr. Stadnicki*, który zauważył, że będąc pierwszy raz na posiedzeniu tutejszej Rady, zgorszony jest tem, co tu widzi i słyszy. Przykro mu, że na tak poważnem zebraniu wojuje się podejrzeniami i rzuca kalumniami. Apelując do zgody obydwu stronnictw dodaje, że tylko niezgoda zgubiła naszą ojczyznę. (Zapomniał albo też nie chciał wyjaśnić p. hrabia, że ta niezgoda była między magnatami polskimi, nie zaś między narodem).

Del. rej. Obmiński cieszy się, że p. hr. Stadnicki jako nowy członek Rady powiat. zabrał głos i proponuje zgodę, której i on sam także pragnie — lecz protestuje równocześnie przeciw wyrażeniu hr. St. jakoby tutaj używano podjudzania i rzucano kalumniami i daje mu dotkliwą nauczkę: *„P. hrabia jest tylko hrabią, ja zaś jestem sobie szlachcicem herbu „Boża Wola“ i p. hrabiemu obrażać się nie pozwolę“.* Wreszcie oświadcza, że nie jest obowiązany do szerokiego motywowania swojego wniosku, bo jego powody są bardzo dobrze znane z odczytanych tu pism urzędowych i żąda nad swoim wnioskiem imiennego głosowania.

Przemówił w końcu *del. dr. Barbacki*, a podkadziwszy w lokajski sposób Wielm. Panu Hrabiemu przyznał słuszność jego przemówieniu i dodał, „że ja i wszyscy *„panowie z miasta“* pragną zgody, tylko jest ona niemożliwą, kiedy walka przeniosła się już do sądu. Proszę panów — prawił burmistrz i dowódca Targowiczan — *ja sądzę, iż żaden inteligentny i uczciwy człowiek ze skargą o obrazę czci do sądu nie chodzi*“. (Z czego wynika, że ani p. Barbacki jakoteż jego towarz. pp. ks. Góralik, Pisztek i Kopaczyński nie są inteligentnymi i uczciwymi, gdyż oni pierwsi

wnieśli skargę do sądu przeciw p. Potoozkowi i p. Obmińskiemu. Przyp. spraw.)

Powyższy nagły wniosek w imiennem głosowaniu uchwalony został większością głosów.

W dalszym ciągu mimo desperacyjnych wysiłków ze strony Targowiczan — obsadzono opróżnioną posadę sekretarza Rady powiat. — nadając ją p. dr. E. Kobakowi, kandydatowi adwokackiemu z Dąbrowej — poczem gdy „panowie z miasta“ umknęli do domu, zamknął prezes posiedzenie o godzinie 6·20 po południu.

Z BAGNA NOWOTARSKIEGO.

I znowu o Nowym Targu!... I znowu o miłym naszym, a czytelnikom zaszczytnie znanym ks. Wawrzynowskim prawić będziemy. — Słowo się rzekło....

Gmina Nowy Targ nadaje prezentę na tut. probostwo; ubiegał się o nie między innemi proboszcz ks. Wawrzynowski. Obywatele nasi mają w żywej pamięci solenne przyrzeczenia i obietnice ze strony tego kapłana, jakim będzie na przyszłej parafii. — Łatwowierni dali się uwieść słodkim słówkom i gmina nadała mu prezentę.

Jak wygląda kapłańskie słowo

i jakim duchem przejęty jest ów księżulek, przekonali się niezadługo wszyscy do tego stopnia, że dziś każdy mówi głośno: ks. Wawrzynowski wcale nie nadaje się na proboszcza w Nowym Targu i chyba nie rychło znajdzie się drugi ksiądz, któryby tak był znienawidzonym, ba nawet pogardzanym, jak ks. Wawrzynowski.

Troskliwy opiekun swojej kieszeni.

Wspomnieliśmy poprzednio o tych licznych interesach i przedsiębiorstwach jakie prowadzi nasza perełka duchowna, która lekceważąc sobie życzenia parafian i głos publiczny wcale nie myśli zająć się uporządkowaniem obtarganej i walącej się kaplicy kościelnej. Mamy jednak nadzieję, że książę Kardynał zmusi tego geszefciarza, aby więcej pamiętał o przybytku Bożym niż o swych prywatnych realnościach na Kowańcu.

Apel do ks. dziekana w Ludzimierzu.

Sądzimy, iż nie mniejszy obowiązek ciąży i na księdzu dziekanie, który dbać winien nietylko o wewnętrzny porządek kościoła lecz także i o jego zewnętrzny wygląd, bo dziekan ma prawo, więc i obowiązek pociągnąć niedbałego proboszcza do odpowiedzialności.

Niezaszkodziłoby także, gdyby ks. dziekan zechciał zbadać dokładnie moralność w parafii tutejszego duszpasterza, albowiem i ona pozostawia bardzo wiele do życzenia. Chyba nikt nie uwierzy, aby ks. Wawrzynowski, jako codzienny gość na Kowańcu nie wiedział, że tam niedaleko jego wil wspaniałych żyją od dawna w dzikiem małżeństwie żyd C.... z katoliczką K. Również obojętnym jest ks. Wawrzynowski na publiczne zgorszenia, jakie odbywają się w domu kwieskowanego ks. J. B., które były nawet przedmiotem rozprawy karnej w Krakowie. Czemuż to ks. proboszczu nie postarasz się, aby wstrętną dziewkę Agnieszkę wypędzić poza granice parafii?

Uboga i ciasna plebania.

Ks. Wawrzynowski mimo, iż gmina do dawnych ubikacyi w plebanii dobudowała jeszcze 3. obszerne, narzeka zawsze zwłaszcza w obec gościa, że jego plebanijka uboga i ciasna, więc choćby pragnął nie ma gdzie i czem gości przyjąć. Ubóstwo naszego proboszcza niebawem zmusi gminę, że musi ona sprawić mu bodaj przechodzoną rewerendę, aby biedaczysko nie potrzebował chodzić na stare lata w adamowym stroju.

Prośba do księcia Kardynała.

Od pewnego czasu zauważyli nasi obywatele, że w głowie tut. proboszcza brakuje jednej klepki, czyli że ks. Wawrzynowski musi być cierpiącym na umyśle.

Oto dowody: Przy obowiązkowych nabożeństwach bywa ciężko chory, ledwie chodzi, więc musi przed oznaczoną godziną rozpoczynać nabożeństwo nie czekając na przybycie władz, w kościele nawet kropidła udźwignąć nie zdoła — ale za to w kancelaryi nabiera zdrowia, gdzie moneta na stole czeka na swego opiekuna — a już krzepkim jest i pełen humoru, gdy idzie do swoich wil w odwiedziny. — Jak bardzo zaprzątniętą głowę ma nasz duszpasterz świadczy fakt, że na nabożeństwie za cesarzową Elżbietę odprawiał mszę św. bez hostyi i dopiero podczas mszy przyniósł ją chłopak z zakrystyi. Nie wątpimy ani na chwilę, że ks. kardynał zarządzi ściste zbadanie poruszonych tutaj wypadków, których przecież dla powagi wiary, zachwianej aż nadto przez takich Wawrzynowskich, Bednarzów etc. lekceważyć nie podobna.

Przyjęcia odpustowe kosztem gminy.

Jak sprytnym musi być ks. Wawrzynowski wystarczy wspomnieć, że na przyjęcie księży w czasie odpustu daje mu gmina zasiłek w kwocie *50 koron*, które jednak nie zadawalają gościnnego gospodarza. To też nic dziwnego, że za tak marną jałmużnę nie może ks. proboszcz przyjąć i uraczyć swoich gości jakby tego pragnął. Skutkiem skąpstwa gminy przybywa na odpust zaledwie *dwóch księży*, jeden z sumą, drugi z kazaniem, poczem podejmowani są wspaniałym obiadem, który jak powiadają znawcy sztuki kulinarnej, że taki obiad w pierwszorzędnym hotelu kosztowałby najwyżej ... dwie korony na osobę!!..

Co to znaczy szambelanka?

Ks. Wawrzynowski jakkolwiek w młodości wychował się na polewce z cebuli, ziemniaczkach i jałowym placku — ma pretensyę do bywania w wyższych domach, gdzie znów zapomina o swej godności, widocznie zdaje mu się, że jest lokajem lub fornalem.

Próbkę takich dziwactw widzimy w tut. kościele, gdzie od proboszcza szczególniejsze „honory“ odbiera 7-mioletnia szambelanka. Aby całe miasto wiedziało, że to JMCI panna szambelanka idzie do św. Komunii, to przystępuje w niedzielę *extra* t. zn. sama jedna, zaś duszpasterz przy tej okazyi sypie godzinną i płomienną mowę do dziecka. Aby zaś i w szkole czego Boże broń szambelanka nie dotknęła się mieszczanki lub chłopskiej dzieweczki, to nie razem w ławce z innemi dziećmi — tylko siedzi osobno przy stoliku. Jakież to ubóstwo wydają sobie tut. kapłani i dyrekcya szkoły?... (Dok. nast.)

Polskie stronnictwo mieszczańskie.

Nie potrzeba udowadniać, że dzisiaj stan mieszczański jest ze wszystkich najbardziej upośledzony tak moralnie jakoteż materyalnie. Co boleśniejsza, słyszeć można często nawet takie głosy: *Dziś niema mieszczan!...*

Do tej smutnej ostateczności przyszliśmy dla tego, że mieszczaństwo nie posiada żadnej **organizacyi politycznej**, któraby złączyła wszystkich jednakowo myślących ludzi do wspólnej pracy dla dobra powszechnego. Najwyraźniej widzimy ten straszny upadek w naszem mieście, które jest chyba wyjątkowem w całej Austryi. Bowiem rządy w gminie zagarnęła najwstrętniejsza klika wsteczników, zrabowawszy przy ostatnich wyborach wszystkie mandaty mieszczańskie w IIIcim kole.

Dla braku organizacyi politycznej jesteśmy również w tem wyjątkowem położeniu, że nasze miasto, liczące około 25.000 ludności na hańbę XXgo wieku **nie ma własnego posła ani do Sejmu ani do Rady państwa** nie tylko obecnie, ale od lat 40tu!!

Taki stan dłużej bezwarunkowo trwać nie powinien i nie może. Musimy zrobić początek ku odrodzeniu naszych mieszczan, a przedewszystkiem zrobić z nich pożytecznych członków naszej wielkiej gminy.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy wiadomość o mającej zawiązać się organizacyi politycznej, która będzie opartą na programie nam najmilszego i najbliższego polskiego Stronnictwa Ludowego, albowiem rozumiemy, *że wspólna praca mieszczan z ludem* przyśpieszy uzyskanie wielkich pożądanych reform dla dobra szerokich mas polskiego narodu.

Członkiem przyszłej organizacyi mieszczańskiej może być *każdy nieposzlakowany Polak, bez różnicy stanu, wykształcenia i zajęcia,* nie należący do żadnych innych organizacyi politycznych.

Ponieważ jesteśmy **w przededniu nowych wyborów** do Rady państwa, i niezadługo do Rady miejskiej — dziś już jak dobry gospodarz wzywamy wszystkich do poważnego zastanowienia się *na przyszłość,* a w pierwszym rzędzie wołamy: **Inteligencyo miejska,** która pochodzisz przeważnie z krwi i kości mieszczan albo ludu, stań do tej *patryotycznej pracy* w szeregach swego rodzeństwa i dołóż starania, aby nasi przez długie lata wydziedziczeni ze swych praw mieszczanie, stali się niebawem obywatelami w całem znaczeniu tego słowa, a wtedy **lepsza przyszłość dla nas wszystkich zaświtać musi.**

Gdy zaś dla braku sali nie można zaraz zwołać publicznego zgromadzenia i wybrać tymczasowy Wydział, więc prosimy o szybkie i liczne zapisywanie się na listę członków *„Polskiego Stronnictwa mieszczańskiego“*, które to listy znajdują się na razie w redakcyi „Gazety Sądeckiej“, w lokalu Banku mieszczańskiego i w cukierni p. Józefa Dzięciołowskiego.

A teraz w imię Boże do szeregu! Zobaczymy też niebawem kto szczerym przyjacielem mieszczaństwa, a kto jego wrogiem. Przekonamy się wreszcie: Kto mieszczanem, a kto szlachcicem.

„Odmłodzona“ Rada miejska
w oświetleniu rentgenowskiem.

Ustawa gminna wymaga, ażeby radni pełnili bezinteresownie t. zn. bezpłatnie swoje obowiązki chętnie i ze znajomością rzeczy. Wobec tego **niesumiennym** jest taki radny, który *nie mając czasu lub chęci ni zdolności,* przyjmuje na siebie obowiązek dla zaspokojenia ambicyi, dla prywatnej korzyści, lub co gorsza, jest narzędziem politycznem w ręku kliki magistrackiej.

Ponieważ przy ostatnich wyborach w czerwcu 1909 weszli do Rady nowi członkowie, więc obowiązkiem prasy rozpatrzeć, *czy i o ile* nadają się ci ludzie do reprezentacyi miejskiej, *i czy zasłużyli sobie na to zaszczytne zaufanie.*

Zaczniemy nasze uwagi od radnych IIIgo koła, ofiarując pierwsze miejsce osobie nowowybranego radnego p. **Henryka Suchanka.**

Pana tego nie znamy zupełnie z jego *prac obywatelskich,* lecz natomiast znaną jest głośno nie tylko w Nowym Sączu, ale także w kraju jego kacykowska działalność jako urzędnika kolei państwowych.

P. Suchanek wszedł na listę magistracką wedle komendy burmistrza Barbackiego, który w ten sposób rozbić chciał kolejarzy i zmusić ich do głosowania na swego inspektora. Czy na tej polityce dr. Barbackiego wyjdzie zdrowo p. Suchanek — okaże niedaleka przyszłość.

Jest to rzecz dowiedziona i codziennem doświadczeniem poparta, że kiedy do steru i władzy dostanie się jednostka wyposażona marną inteligencyą — a przyzwyczajona do słuchania i spełniania rozkazów, wtedy duma, zarozumiałość i pyszalcza ambicya, niekrępowana i nieokiełzana rozumem, rozdymają się do niepomiernych rozmiarów i nie znają żadnych granic w swej rozpasałości i próżności. Tak samo sprawa ma się z p. Suchankiem, który, że umiał się zgrabnie podlizywać i skakać jak pudlik przed dygnitarzami kolejowymi, został w młodym wieku, ubiegłszy zasłużonych i zdolnych urzędników ... inspektorem warsztatów w Nowym Sączu.

Jaką była działalność p. Suchanka, nie omieszkamy w niedalekiej przyszłości odchylić rąbka osłaniającego owe *strictissime*, dość powiedzieć, że w r. 1908 został on *przeniesionym* w drodze służbowej na *niższe stanowisko* do Lwowa — lecz dzięki zakulisowym protekcyom „możnych", udało mu się pozostać nadal w Nowym Sączu, gdzie w warsztatach kolejowych rządzi nadal jak ekonom na książęcym folwarku.

Niech mówią fakta.

„*Kolejarz*" w num. z 15. września b. r. zrobił niezwykły zaszczyt p. Suchankowi nazywając go delikatnie rozbijaczem organizacyi robotników kolejowych w Nowym Sączu i amatorem *szpiclowskiego systemu*, jaki tutaj rozwinął do najwyższego szczytu, używając do tej „zacnej" roboty wyszkolonej przez siebie sfory znikczemniałych fagasów i denuncyantów.

I tak p. Suchanek karze niektórych robotników za rzekomo mniejszą wydatność pracy — gdy tymczasem przyjmuje on do warsztatów przedewszystkiem jezuickich pupilów zamiast inteligentnych i zdolnych robotników.

Na doniesienie p. Suchanka z powodu kradzieży metali zjechał do N. Sącza na komisyę nadinspektor Wróbel i tutaj dowiedział się od robotników czegoś niezwykłego, mianowicie „*że przełożeni sami popierają złodziei, na co jest bardzo wiele dowodów, i dopiero na krzyk robotników pozwolono uciec bezkarnie kilku złodziejom do Ameryki.* Pan Suchanek chciałby tutaj najprędzej dopiąć jakiej nowej godności, lecz pocieszamy go, że gdy nie nawróci rychło z dotychczasowej drogi, to niebawem na niej kark skręcić musi.

Dalsze i bardziej pikantniejsze fakty pozostawiamy na przyszłość, zwłaszcza, że od czasów sławnych wyborów w dniu 2. czerwca b. r. zapałaliśmy do p. Suchanka jako do nowego fagasa magistrackiego szczególniejszą miłością i z tego powodu nadal całą opieką otaczać go musimy, bacząc nieznużenie na każde jego postąpienie — dopóki nie uda się nam wysforować tego wstrętnego kacyka na posadę .... gdzie pieprz rośnie!

Oto radny i dobrodziej miasta, figura *grata* burmistrza Barbackiego, która ma wywierać zbawienny wpływ w zarządzie miasta Nowego Sącza! Już to naprawdę przyznać trzeba, że dr. Barbacki ma szelmowski gust i niezwykły nos do wyszukiwania między szumowinami prawdziwych pereł do swej fajnej kompanii ... !

Ale to wszystko furda, bo inspektor p. Henryk Suchanek cieszy się „zaufaniem" w liczbie, aż ... 999 wyborców, którzy dziś niezawodnie wstydzą się własnego cienia, że na tak sławnego pana głos swój oddać musieli.

Wiec oświatowy.

Nowy Sącz.

Dnia 10. października b. r. odbył się w sali ratuszowej Iszy Wiec oświatowy, urządzony staraniem miejscowych towarzystw nauczycielskich i oświatowych przy udziale inteligencyi, nauczycielstwa i włościan. Z posłów zjawili się: Ciągło i Potoczek Stanisław. Poseł German nadesłał życzenia i usprawiedliwił swą nieobecność. Milczeniem zbył zaproszenie poseł na Sejm z Nowego Sącza, Korytowski. Ale nie zdziwiło to nikogo, bo jakże może się fatygować Ekscelencya na jakiś tam oświatowy wiec skoro nie był łaskaw pokazać się nawet swoim wyborcom, gdy się o mandat ubiegał — czyli, prawdę mówiąc, gdy się ubiegano o to, aby mandat przyjąć raczył.

Wiec zagaił prezes Koła powiat. kr. Związku naucz. lud. p. Mróz. W przemówieniu wskazał opłakany stan szkolnictwa, którego powodem brak opieki czynników, do tego powołanych. Społeczeństwo nie zna może właściwych niedomagań, dlatego nauczycielstwo organizuje wiece, *aby uświadomić szerokie warstwy ludności o prawdziwym stanie szkoły ludowej.* Zakończył przemówienie rezolucyą:

„Zgromadzeni na wiecu oświatowym w Nowym Sączu, w d. 10. października, łączą się z opinią całego narodu polskiego i wyrażają przekonanie, że prochy Juliusza Słowackiego spocząć powinny w panteonie narodowym na Wawelu". Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Skąpskiego prezesa Kółek rolniczych w powiecie, zastępcam posła Ciągłę i dyrektora Wyczesanego, sekretarzami: włościanina Migacza i nauczyciela Sołtysa.

Nastąpiły referaty: kierownika szkoły p. Bochenka „Unarodowienie szkoły ludowej", p. Broszkiewicza, naucz. szkoły wydziałowej: „Język niemiecki w szkole ludowej", i p. Malika: „Dwutypowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich"

Ożywiona, rzeczowa a poważna dyskusya nad referatami, zainteresowała tak zgromadzonych, że *pięć godzin* obrad przeszło niepostrzeżenie. Zabierali głos pp.: Nowak Stanisław, prezes kr. Związku naucz. lud., Szumański, nauczyciel z Limanowej, rejent Obmiński, profesor Tyran, właściciel pryw. seminaryum naucz. żeńsk., inspektor szkolny Barbacki, redaktor Gutowski, poseł Ciągło, włościanin Maciaszek, prof. Kryczyński, naucz. Mazur i wielu innych. Profesor Kryczyński odczytał list Sienkiewicza, wystosowany do komitetu budowy sanatoryum, a ogłoszony w dziennikach, i podkreślając opinię naszego wielkiego pisarza o posłannictwie szkoły ludowej i nauczycielstwa ludowego i obowiązku całego społeczeństwa, aby dbało o dobro tych pionierów oświaty, wskazuje na niechęć dla tego nauczycielstwa ze strony części Sejmu i kierujących w kraju jednostek — co gorsza, deputacye nauczycielskie przyjmuje się szyderstwem i drwinami, bo inaczej nie można nazwać oświadczenia posła Kozłowskiego, że nauczyciele mają zapewniony awans aż do inspektora! (13.000 nauczycieli ma zapewniony awans do 80 posad inspektorskich!) Uregulowanie stosunków służbowych nauczycielskich uważa mówca za pierwszą sprawę dla podniesienia oświaty w kraju.

Delegat Naczelnego Zarządu Związku nauczycielskiego, prezes Nowak przedstawia opłakany stan Galicyi, a szczególnie włościaństwa, które żyje coraz to w gorszych warunkach, bo ziemia nie podoła wyżywić liczniejszych z każdym rokiem rodzin włościan, a zaniedbanie na polu oświatowem ludu nie pozwala mu ciągnąć z ziemi takich korzyści, jak się to dzieje w ościennych krajach, gdzie nie szczędzą na oświatę i gdzie szkoła ludowa niema tych wad i ujemnych stron, które u nas widzimy.

Główną u nas wadą jest kastowość. Podzielono całe społeczeństwo na klasy, podzielono na klasy gminy, szkoły i nauczycieli, jakgdyby dusza dziecka włościanina inną była od duszy dziecka mieszczańskiego, urzędniczego i pańskiego. To stanowczo zmienić się musi i zmieni się, jeżeli Sejm nasz się zmieni — dlatego dążyć powinniśmy całą siłą do reformy wyborczej w takim duchu, jaka jest do parlamentu.

Nawiązując do rezolucyi w referacie p. Malika o dwutypowych seminaryach nauczycielskich i szkołach ludowych, oświadcza poseł *Ciągło*, że lud sprawa ta bardzo obchodzi. Kiedy rozeszła się wiadomość o wprowadzeniu seminaryów dwutypowych, interpelował o to na klubie prezesa Stapińskiego i żądał, aby klub ludowców użył wszystkich środków, by ustawa nie uzyskała sankcyi.

Mówca oświadczył się gorąco za przyjęciem przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo ludowe i przyrzekł sprawę tę popierać w klubie. Bo mówi się o autonomii, a w praktyce widzimy co innego. Wszystkie władze szkolne są c. k., począwszy od c. k. inspektora szkolnego okręgowego i c. k. starosty, a skończywszy na c. k. radcach szkolnych, c. k. wiceprezydencie i c. k. namiestniku. *„Niech

ażby i za ten tytuł* — mówił poseł Ciągło — *że Rada szkolna krajowa i okręgowa są ces. król. zapłacił rząd centralny*".

Włościanin *Maciuszek* podziela zapatrywania posła Ciągły i oświadcza, że lud jest bardzo życzliwy dla oświaty i nauczycielstwa.

Rejent Obmiński piętnuje w dosadnych słowach dążność władz celem zamknięcia przystępu młodzieży wiejskiej do szkół średnich, a rozporządzenie Rady szkolnej miejscowej w Nowym Sączu, by nie przyjmowano do szkół miejskich dzieci włościan z okolicznych wsi, nazywa wprost niemoralnem.

W obronie seminaryów dwutypowych stanął c. k. inspektor szkolny, p. Barbacki. Seminarya nie są dwutypowe, twierdził, bo ... tak napisane jest *w okólniku*, który rozesłała inspektorom Rada szkolna krajowa. Ciętą odprawę na miejscu dał mu rejent Obmiński i p. Nowak. Redaktor Gutowski wykazuje potrzebę zwoływania często podobnych wieców, bo jest dużo bardzo ważnych spraw, które należałoby omówić, a co ważniejsze uświadamiać tych, którzy płacą podatki, a na ustrój szkolnictwa żadnego wpływu nie mają. Społeczeństwo powinno się bardziej zainteresować szkolnictwem i nie pozwolić, by ustawy interpretowano na szkodę ludu i tych, którzy szkołę utrzymują. Aby wykonanie uchwał wiecowych umożliwić i przypilnować, proponuje utworzyć *stały komitet wiecowy*.

Po licznych przemówieniach, w których popierano wywody referentów, uchwalono jednomyślnie cały szereg odpowiednich rezolucyj.

KRONIKA

Na zasłużony wypoczynek po ciężkiej pracy dla dobra miasta i powiatu wyjechał burmistrz dr. Barbacki do Szwajcaryi — skąd powróciwszy z nowym zapasem sił ma się zabrać do uporządkowania Rady powiatowej.

Wiadomości osobiste. Rada szk. krajowa przeniosła zastępców nauczycieli z II. gimn. w Nowym Sączu: *Jana Wetulę* do Tarnowa, *Jana Bogaczyka* do Jarosławia i *Antoniego Lenczowskiego* do Czortkowa. Namiestnik przeniósł zarządcę zakładu zdrojowego w Krynicy *Adama Grabowskiego* do Przemyśla, poruczając tymcz. zarząd koncep. nam. *Stanisławowi Berezińskiemu*.

Podatnicy w miastach cieszcie się!! Z dniem 31. grudnia 1910. gaśnie prawo propinacyi w 37 miastach Galicyi, które zamiast dotychczasowych dochodów od dzierżawców dostaną w myśl ustawy kraj. z 22. 4. 1889 art. III.... 2,250.000 kor. do stosunkowego rozdziału. Na podstawie rozliczenia, podanego do wiadomości Rady miejskiej w Tarnowie, okazuje się, że Tarnów pobierał dotąd z dzierżawy prawa propinacyi *357 tysięcy kor.* zaś od 1/1. 1911 będzie mieć dochodu tylko 192 tysięcy — a więc *straci 165 000 kor.*, które podatkująca ludność pokryć musi dodatkami gminnymi. Jeżeli w Tarnowie w korzystniejszych warunkach wynosi strata blisko połowę (48%), to śmiało można powiedzieć, że w Nowym Sączu zamiast 172 tysięcy dostanie się w najlepszym razie ... 86 tysięcy, zaś stratę pokryjemy specyalnym dodatkiem gminnym 57%, który razem z obecnie płaconym wynosić będzie **82%**... podatku rządowego.

Ha Ka Ta w Nowym Sączu. Podczas gdy w całym kraju rozbrzmiewa hasło *„Precz z wyrobami niemieckimi!"* — tutejsze firmy K. i L. jakby na urągowisko urządziły w swych sklepach istną wystawę ogłupiających kalendarzy *„Steinbrenera"*, jakkolwiek mamy dosyć wła-

nych i znakomitych wydań tego rodzaju. Niechaj to wszyscy, którzy myślą i czują po polsku, dobrze sobie zapamiętają przyjaciół H. K. T.

Pod adresem zarządu „Mleczarni“ w Nowym Sączu, otrzymujemy pisemne zażalenie tej treści: „Z chwilą szumnego ogłoszenia cen na artykuły nabiałowe — przekonujemy się, że często mleko i śmietanka gorsze są w „Mleczarni“ niż u przekupek wiejskich. Onegdaj śmietankę kwaśną musiałam zwrócić do „Mleczarni“, boć przecież maślanki za śmietanę płacić trudno. Koniecznym jest ścisły dozór *nad sprzedażą* — bo niepodobna żądać, aby sama pani chodziła do mleczarni i zapisywała tam swoje uwagi.

Piąty z rzędu marszałek powiatu ze stronnictwa Ludowego. Zeszłego miesiąca wybrany został jednomyślnie marszałkiem powiatu gorlickiego poseł do sejmu krajowego p. Władysław Długosz.

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu K.... w Chabówce. Dopiero w r. 1910 wydać ma namiestnictwo ogłoszenie kiedy należy wnosić podania o konsensy na sprzedaż trunków wedle nowej ustawy propinacyjnej. Wówczas podamy wzór takiej prośby.

Panu M... na Podhalu. Mimo ostrożności niejednokrotnie padamy ofiarą niesumiennych korespondentów. Taki to już los redaktorski...

PROSIMY: Rozszerzajcie „Gazetę Sądecką“ w jak najszerszych kołach.

KASA UDZIAŁOWA

w Nowym Sączu

ul. Wolska

udziela **pożyczek wekslowych** pod zwykłymi warunkami oraz

POŻYCZEK SKRYPTOWYCH PIĘCIOLETNICH

spłacanych w dogodnych ratach tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych.

Przyjmuje również **WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI** począwszy od jednej korony na 5½ procent.

WYBORNY miód deserowy i kuracyjny

z własnej pasieki w 5 klgr. puszkach opłatnie: twardy 7. kor. gęsto-płynny 7 kor. 50 h.

Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.

Do przesyłki miodu dołączam bezpłatnie interesującą broszurkę dra Ciesielskiego o życiu i skutku miodu kuracyjnego.

P. Korzeniewicz, emeryt. naucz. **Iwanczany** przy **Zbarażu**.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane — jakoto: **Płótna** białe zwykłe i prześcieradł. **szere** ości, Dymy, Drelszki, Ręczniki **Chusteczki** do nosa, Ścierki, Obrusy, **Barchany**, Flanele, Szewioty, Płócienka na fartuszki, sukienki, bluzki itp. **poleca po cenach umiarkowanych**

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok **Krosna.**

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar **z** mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Ukończona seminarzystka

posiadająca bardzo piękne pismo poszukuje zajęcia biurowego albo miejsca za bonę do dzieci w lepszym domu.

Zgłoszenia do Administracyi **„Gazety Sądeckiej“.**

ZARZĄD

Browaru parowego Franciszka Paszka

w Grybowie

wysyła na zamówienia do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa: **Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok,** tudzież we flaszkach: po 25 flaszek $1/_{10}$ litrowych lub 80 flaszek $^5/_{20}$ litrowych, zaś piwo bok we flaszkach $1/_4$ litrowych po 30 flaszek oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla osób **bezkrwistych i rekonwalescentów.**

☞ Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Łaskawe zamówienia uprasza się adresować do Zarządu browaru **w Grybowie**, poczta i telegraf tudzież stacya kolejowa **w miejscu.**

Agencya „Wisły“

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz.

na powiat Nowosądecki

znajduje się **w Nowym Sączu,** przy ul. Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła. **Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1 i od 3 do 5 po połud.**

„WISŁA“ *przyjmuje do ubezpieczenia od ognia:* budynki mieszkalne i gospodarskie, ruchomości domowe, towary i zapasy, bydło, zboże i paszę pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

Wydział „Związku właścicieli realności“ w Nowym Sączu

uprasza P. T. Członków **o rychłe uiszczenie wkładek**

w kancelaryi „Związku“ w domu **sekretarza Józefa Gutowskiego** przy ul. Matejki.

Karol Ankiewicz

N. Sącz—ul. Jagiellońska Nr. 298

(naprzeciwko koszar 20. pp.)

Poleca uznane ogólne za najlepsze w smaku szynki oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci.

Posiada na składzie wielki zapas słoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie.

Przy większych zamówieniach ceny zniżone.

Chcesz żyć długo?

to pamiętaj, że częsta kąpiel daje czerstwe zdrowie!!

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

urządzony najstaranniej i ściśle według tegorocznych wymogów hygieny

otwarty został na sezon zimowy.

Łaźnia parowa dla użytku **Pań** w każdą sobotę od godziny **pół do 1szej do pół do 5tej,** dla użytku **Panów** w piątek, sobotę i niedzielę przez cały dzień.

Kąpiele w wannach I i II klasy codziennie od rana do wieczora.

Obsługa sumienna i szybka.

Zarząd łaźni parowej.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. iż otworzyłam **w Nowym Sączu — przy ul. Matejki** (dom p. Ed. Waligóry)

Warszawską pralnię i prasowalnię

w której starać się będę jak najzupełniej uczynić zadość wymogom Szan. Publiczności.

Przyjmuję wszelką bieliznę, suknie damskie, cywilne i wojskowe ubrania, firanki, koronki, w ogóle wszystkie przedmioty w zakres prania **i prasowania** wchodzące po umiarkowanych cenach.

Z poważaniem

Aniela Lilingowa.

WŁADYSŁAW ZABŻA

majster blacharski

przeniósł swój skład blacharski do nowego lokalu

w Nowym Sączu — ulica Jagiellońska

w realności p. Bielewicza.

Połączony ten handel z pracownią poleca się do wykonywania wszelkich robót blacharskich, tak budowlanych jakoteż domowo-gospodarczych.

Na składzie otrzymuje wszelkie naczynia oraz sprzęty kuchenne i gospodarskie w najlepszym gatunku i wielkim wyborze.

☞ **Ceny umiarkowane.** ☜

Odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski — Wydawczyni T. Gutowska. — Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.